

Rolnicy protestowali przeciwko polityce rządu

13 grudnia 2018

Nowa organizacja rolnicza AGROunia zablokowała wczoraj rano autostradę A2 pod Pruszkowem, mając na sobie między innymi żółte kamizelki odblaskowe znane doskonale z protestów we Francji. Demonstracja była głównie głosem sprzeciwu wobec nieskutecznej walki służb sanitarnych z afrykańskim pomorem świń, odbywającej się przy jednoczesnym imporcie wieprzowiny z zakażonych litewskich terenów, a także wezwaniem do lepszego znakowania zagranicznych produktów. Jednocześnie rolnicy wyśmiali ministra rolnictwa Jana Ardanowskiego, który przybył na miejsce protestu.

Manifestację mającą zwrócić uwagę na problemy polskiego rolnictwa zorganizowała AGROunia, czyli powstała niedawno organizacja społeczno-polityczna pod przywództwem Michała Kołodziejczaka. Młody rolnik ochrzczony przez mainstream'owe media mianem „nowego Leppera” już wcześniej organizował podobne protesty, prowadzone pod szyldem Unii Warzywno-Ziemniaczanej skupiającej głównie mniejsze organizacje rolnicze niezależne od partii politycznych. Około stu działaczy AGROunii pojawiło się więc wczoraj rano na autostradzie A2 prowadzącej do Warszawy.

Rolnicy domagają się głównie skutecznej walki z afrykańskim pomorem świń (ASS), połączoną z rekompensatami dla rolników, których trzoda chlewna została wybita w wyniku dotychczasowej działalności służb weterynaryjnych. Dodatkowo AGROunia zwraca uwagę na fakt, iż do naszego kraju importowana jest między innymi wieprzowina z Litwy, pochodząca z regionów ogarniętych wspomnianym ASF. Ściąganie towarów z innych państw jest zresztą jednym z najważniejszych czynników dobijających polskie rolnictwo, dlatego protestujący rolnicy chcą też bardziej restrykcyjnego oznakowania obcych produktów.

Ciekawie brzmi także jeden z pozostałych kilku postulatów nowego ruchu dotyczący „audytu wydatkowania publicznych środków finansowych przekazanych rolniczym organizacjom branżowym, związkom rolniczym oraz wszelkim innym podmiotom uznawanym za reprezentujące środowisko rolnicze”. Już podczas organizowanych w okresie letnim protestów, Unia Warzywno-Ziemniaczana zwracała uwagę na fakt uzależnienia stowarzyszeń rolniczych od partii politycznych, co powodowało brak realnej walki o interesy polskiej wsi.

Około godziny 10:00 do protestujących przyjechał z kolei minister rolnictwa Jan Ardanowski. Demonstrujący zareagowali jednak śmiechem na jego stwierdzenie, iż przyjechał do nich nie jako polityk, lecz rolnik. Kołodziejczak zarzucił mu arogancję i stwierdził, że nie jest on obecnie partnerem do rozmów dla środowiska rolniczego. Z tego powodu chce ono podejmować jedynie negocjacje z premierem Mateuszem Morawieckim, podczas gdy Ardanowski obiecuje jedynie zajęciem się problemami wsi przez sejmową komisję rolnictwa.

Na podstawie: Agropolska.pl, PolsatNews.pl

Źródło: Autonom.pl